Zrecenzuję spektakl Teatru Ludowego pod tytułem „Trik Patryka” w reżyserii Mateusza Przyłęckiego, muzyką Piotra Sarapaty, kostiumami wymyślonymi przez Wandę Kowalską oraz niesamowitą grą aktorską Piotra Franasowicza i Ryszarda Starosty. Spektakl powstał na podstawie książki Kristo Šagora „Trik Patryka” i odbył się w szkolnej klasie, trwał około 45 minut.

Problematyką tej sztuki jest przede wszystkim kwestia niepełnosprawności i tolerancji. Głównym wątkiem jest dowiedzenie się przez Patryka, że będzie miał brata, najprawdopodobniej będzie on chory. Twórca trafnie przedstawił potrzebę otwarcia się na inne osoby, empatii, wzajemnej szczerości oraz potrzebę pomagania. Na szczególną uwagę zasługuje lekkość ukazania powyższych problemów, co moim zdaniem nie jest łatwe. Ciekawym i oryginalnym pomysłem jest to, że w spektaklu grało dwóch aktorów, wspólnie przedstawiających aż jedenaście różnych postaci. Dodatkowo duże wrażenie wywarło na mnie to, że każdej postaci towarzyszył jeden rekwizyt tak dobrze dobrany, że było widać, że mama to mama, bo aktor zakładał perukę albo trener to trener, bo miał rękawice bokserskie, do tego sposób gry aktorskiej zmieniał się z każdą z ról. Prosta rzecz, ale nie każdy by na taki pomysł wpadł.

Przedstawienie z ciekawą fabułą, błyskotliwymi dialogami, niesamowitą grą aktorską. Niezwykłość sztuki powoduje, że na pewno nie będziecie żałować oglądnięcia jej. Z pewnością dużo z niej zapamiętacie, nauczycie się, jak i wyniesiecie dużo wartościowych rzeczy.

Gabriela M.